organ
towarzystwa
polsko
węgierskiego
im. stefana
batorego

PRZEGLĄD POLSKO WĘGIERSKI

Statua pomnika Stefana Batorego w Budapeszcie



Wrzesień – Październik
1936 r.

Rok I. Nr. 2.

WARSZAWA

PRZEGLĄD POLSKO - WĘGIERSKI

Organ Towarzystwa Polsko - Węgierskiego im. Stefana Batorego

Rok I. Warszawa, Wrzesień-Październik — 1936 r. Nr. 2.



Minister ANDRZEJ de HORY
Poseł Królestwa Węgier w Polsce



Pomnik Marszałka Piłsudskiego w Budapeszcie, odsłonięty w maju r. b.

*

* *

Tradycja przyjaźni polsko-węgierskiej od wieków tkwi niezmiennie w podstawach ideowych obu narodów. Nie jest to przypadek, iż Polacy i Węgrzy na przestrzeni całej historji nigdy nie skrzyżowali mieczów, jak również nie jest zbiegiem okoliczności to, że w przełomowych momentach dziejów dawnej Rzeczypospolitej — po wygaśnięciu dynastii Piastów i Jagiellonów — ster władzy przechodził w ręce Węgrów.

Fakty, które charakteryzują stosunek Węgier do Polski w nowym, obecnym okresie jej historji— są nie mniej znamienne i równie zniewalają do żywej reakcji uczuciowej.

* * *

Lata Epopei Legionowej, — lata, gdy żołnierze polscy nieśli wolność na bagnetach. Małość i zawiść „swoich“ szła o lepsze z najzłośliwszymi szykanami „sprzymierzonych“. Przyzwoity stosunek do Legionów i ich Wodza był wtedy witany z zadowoleniem, jako gość niezbyt częsty, lecz...

„Specjalnie przyzwoitymi — pisze Marszałek Piłsudski w swej książce „Moje pierwsze boje“ — specjalnie przyzwoitymi byli Węgrzy, którym nigdy się ani śniło widzieć w naszej odrębności organizacyjnej i w innym, niż u nich układzie wewnętrznych stosunków, jakiegoś przestępstwa, godnego kary lub tematu dla szykan czy lekceważenia“.

Swe uwagi o współpracy Węgier z oddziałami legionowymi Marszałek Piłsudski uwieńcza zdaniem aż nazbyt wymownym:

„Węgrzy byli dla mnie przyjemnymi kolegami...“

A przecież nie tylko w ten sposób objawili Węgrzy swą dla nas przyjaźń w czasie Wielkiej Wojny. Dość wspomnieć o legionie węgierskim, o sprawie Niepodległości Polski poruszanej w parlamencie węgierskim, o stanowisku wobec oderwania Chełmszczyzny...

* * *

W sierpniu obchodziliśmy uroczyście i radośnie rocznicę zwycięstwa. Zwycięstwo to okupiliśmy

własnym wysiłkiem, własną krwią. W owe pamiętne dni roku 1920 nie mogliśmy liczyć na nikogo, bo wówczas Polskę zmazywano już czerwoną farbą z map Europy.

I w tym właśnie momencie, gdy ważyły się losy naszego państwa, gdy zmienne wojny koleje postawiły nas w beznadziejnej — zdawało się — sytuacji, Węgry, obok Francji, wyrzekły się wygodnej roli obserwatora.

Mimo ciężkiego położenia własnego państwa naród węgierski nie mógł patrzeć obojętnie na krwawe zmagania narodu polskiego z wrogiem. Na falach radiotelegrafu przypłynęła do Warszawy z Budapesztu depesza z doniesieniem, że Węgry oddają do dyspozycji polskiego Naczelnego Dowództwa całą swą kawalerię. Że w fabrykach amunicji na wyspie Csepel cały zapas nabojów zarezerwowano dla Polski. Wreszcie, że fabryki csepelskie przez 2 tygodnie produkować będą amunicję wyłącznie dla armii polskiej.

Drogą przez Węgry również napływały do Polski transporty francuskie, bo krótsza droga, niestety, była zamknięta...

Olbrzymi transport 22 miljonów ładunków węgierskich nadszedł do Polski dnia 12 sierpnia. Amunicję tę szybko rozdzielono między nasze armie i w kilka dni później, pod osobistym dowództwem Wielkiego Marszałka, ruszył żołnierz polski do zwycięskiego natarcia — z węgierskimi nabojami w ładownicach i jaszczach!

Wódz Naczelny nie wykorzystał kawalerji węgierskiej, ale i tak setki Węgrów złożyły daninę krwi dla Polski. Wielu żołnierzy węgierskich z pułkownikiem Buolem na czele walczyło w szeregach polskich i wielu poległo w obronie Rzeczypospolitej na polu chwały...

* * *

W 15 lat potem, gdy dotknął nas cios straszliwy, gdy Zwycięski Wódz odszedł, by spocząc w majestacie swej wielkości w podziemiach Wawelu, jako królom równy — ba, większy od królów — naród węgierski serdeczny udział wziął w naszej żałobie.

W Budapeszcie stanął pierwszy poza granicami Polski pomnik Józefa Piłsudskiego, w każdym mieście węgierskim jedna z głównych ulic nosi Jego imię — jako dowód hołdu narodu węgierskiego dla Odnowiciela Rzeczypospolitej.

Czyż to wszystko może nie wzbudzić oddźwięku? Czyż można tego nie zachować żywo w pamięci?

* * *

W perspektywie czasu wzajemne stosunki polsko-węgierskie coraz większej nabierają wartości, coraz głębiej trafiają do serca.

Reakcja uczuciowa stanowi właśnie główne oparcie dla przyjaźni polsko-węgierskiej i na tem polega jej siła.

E. O.

Jak Węgry zwalczają kryzys

Gdy latem 1931 roku premjer rządu węgierskiego hrabia Bethlen podał się wraz z całym gabinetem do dymisji, tłumaczył złożenie władzy tem, że trudna sytuacja Węgier, wywołana kryzysem, wymaga specjalnych ofiar i poświęceń od narodu, a tych mógłby żądać tylko taki rząd, któryby miał zaufanie zupełne kraju i ludności.

Krótki okres czasu premierostwa bezpośredniego następcy Bethlena, hrabiego Juljusza Karolyi, potwierdził tylko to zdanie, powiększając jeszcze depresję.

To też, gdy gabinet Gömbösa objął na Węgrzech władzę, rozpoczął zwalczanie ogólnej depresji i kryzysu od zadania sobie i społeczeństwu dwu pytań: 1) dokąd i w jaki sposób dążą w tej chwili Węgry, 2) jaki jest cel i droga na przyszłość.

Program pracy i jasno określony plan polityczny i gospodarczy — oto był pierwszy chwyt, którego podjął się nowy rząd węgierski, a do którego odniósł się z zaufaniem producent i konsument, rolnik i kupiec, rzemieślnik, dłużnik i wierzyciel. Bez programu, bez busoli, która jasno naród prowadzi w określonym kierunku, — nie może egzystować żadne państwo.

A więc zwalczanie kryzysu gospodarczego, społecznego i moralnego zaczęło się przedewszystkim od pracy nad przygotowaniem przez Rząd programu uświadomienia o tem społeczeństwa, a powtóre — od uratowania jeszcze tych wszystkich dóbr, które w katastrofie nie zginęły, nie rozłożyły się ostatecznie.

Ważną jest w takich momentach psychika społeczeństwa. To też, chcąc utrzymać naród w karbach, rząd przystąpił przede wszystkim do zastrzyknięcia wiary i optymizmu ludności przez powiększenie zatrudnienia, rozwój komunikacji, rozbudowę przemysłu i odbudowę zaufania.

Rząd ogłosił program w postaci 95 punktów zawierających plan pracy Węgier, a obejmujących wszystkie problemy węgierskiego życia, — wytknął cele i nakreślił drogi, które do nich prowadziły. Równocześnie rząd zabrał się praktycznie do urzeczywistnienia tego programu, dzieląc go na prace wykonywane niezwłocznie i prace do wykonania późniejszego.

Naród węgierski ocknął się z apatii i przygnębienia.

*

Gdy spróbujemy pokrótce scharakteryzować sam przebieg walki z kryzysem na Węgrzech, musimy przede wszystkim stwierdzić, że najważniejszą bronią, najcięższym uderzeniem w złe skutki kryzysu było obudzenie społeczeństwa ze stanu pasywności, uaktywnienie sił żywotnych, oparcie pracy na głębokiej świadomości i wierze w to, co się tworzy i stworzyć zamierza. Faktem jest, że cały naród węgierski stanął wraz z rządem do pracy ku odbudowie Węgier.

Jeśli chodzi o politykę wewnętrzną, to premier Gömbös oparł się na silnej partii Jedności Narodowej, tworzącej większość i siłę zarówno w parlamencie, jak i we wszystkich ważniejszych ośrodkach pracy społecznej. Konsoliduje i umacnia tę większość, tworząc spokój w kraju na wewnątrz, a równocześnie stosuje silną racjonalizację i uproszczenie administracji państwowej z dobrym wynikiem.

Pengö, który w roku 1933 spadał gwałtownie, zachował od tego czasu ustabilizowaną wartość i niezmienioną siłę nabywczą... Jeśli chodzi o wahania zagraniczne, to są one w ciągu ostatnich trzech lat rządów Gömbösa minimalne i pengö naogół jest ustabilizowany.

Odbudowawa systemu traktatów handlowych i korzystny pakt węgiersko-włosko-austriacki zawarty w marcu 1934 r. w Rzymie, uruchomiły eksport węgierskich płodów rolnych, a szczególniej pszenicy, której cena ustabilizowała się o 20 proc. wyżej cen rynku światowego, dzięki wysokiemu gatunkowi standaryzowanego ziarna.

Wywóz płodów rolnych wynosił:

w r. 1932 — 219.000.000 pengö
w r. 1934 — 280.000.000 „
w r. 1935 — 292.000.000 „

Wartość handlu zagranicznego Węgier wzrosła znacznie, a mianowicie:

w r. 1932 — 663.000.000 pengö
w r. 1934 — 750.000.000 „
w r. 1935 — 885.000.000 „

Deficyt budżetowy, wynoszący w 1932 r. 108 miljonów pengö — został całkowicie wyrównany, jeśli nie brać pod uwagę stosunkowo niewielkich kwot z operacji dwuch wielkich przedsiębiorstw państwowych, a mianowicie kolei żelaznych i rządowych hut żelaznych.

Polityka wewnętrzna rządu Gömbösa przywiązuje również ogromne znaczenie do uruchomienia na jaknajwiększą skalę robót publicznych. W bieżącym budżecie państwowym przewiduje się sumę pengö 231.500.000 na wydatki rzeczowe, związane z robotami publicznymi oraz 32 miljony na inwestycje przemysłowe, dzięki czemu tworzy się ogromny wzrost możliwości zatrudnienia bezrobotnych.

Należy tu zauważyć, że poza sumami przeznaczonymi na roboty publiczne przez rząd, poszczególne samorządy terytorjalne od przeszło roku uprawnione są do wypuszczania bonów inwestycyjnych, opartych na majątku nieruchomym tych gmin i gwarantowanych lub dyskontowanych w terminie od 3 do 10 lat przez Komunalne Kasy Oszczędności lub instytucje finansowe, zawierające z gminami odpowiednie układy. Punktualną wypłatę procentów od tych bonów, które są naogół bardzo chętnie przez społeczeństwo przyjmowane, gwarantuje rząd.

Oprocentowanie jest o 1 proc. wyższe od normalnych procentów pożyczek wewnętrznych.

Budapeszteńska Izba Inżynierska obliczyła, że sumy inwestowane w szereg najkonieczniejszych robót publicznych, szczególniej w budowę dróg wiejskich, tak zwanych traktów, zwracają się instytucjom finansowym, po przez Kasy Skarbowe, w bardzo dużym procencie; w wyżej wymienionym wypadku budowy dróg wiejskich, skarb otrzymuje w okresie 3-ch lat zwrot 63 proc. w postaci wpłaconych mu podatków od tych, którzy zarobili te sumy swoją pracą przy budowie, sprzedażą pracownikom artykułów pierwszej potrzeby, ubezpieczeniami socjalnymi i t. p.

Nadwyżka bilansu handlu zagranicznego: w r. 1932 — wynosiła 6 milj. pengö, a w r. 1935 — 60,3 milj. pengö.

Liczba bezrobotnych spadła: z 29.757 osób w r. 1932 na 19.907 osób (w 1935 r.).

Liczba robotników zatrudnionych w przemyśle wzrosła o 14 proc., a wartość produkcji, pomimo spadku cen przemysłowych — o 16 proc.

W ramach krótkiego artykułu nie da się ująć wszystkich danych, świadczących o zwycięskim zwalczaniu kryzysu przez Węgry, lecz nawet i te nieliczne przykłady są wystarczająco wymowne.

Henryk Drozdowski

Życzenia P. Prezydenta R. P.

z okazji święta narodowego Węgier

Z okazji święta narodowego Węgier w dniu 20 sierpnia, Pan Prezydent R. P. wystosował do Regenta Węgier telegram treści następującej:

„Jestem szczęśliwy, mogąc z okazji święta narodowego Węgier przesłać Jego Wysokości moje oraz całej Polski szczere życzenia szczęścia osobistego oraz pomyślności Węgier“.

W odpowiedzi Pan Prezydent R. P. otrzymał od Regenta Węgier — admirała Mikołaja Horthy'ego — depeszę treści następującej:

„Proszę Jego Ekscelencję o przyjęcie moich najgorętszych podziękowań za uprzejmie przesłane mi życzenia z okazji święta narodowego“.

Minister Kállay o Marsz. Piłsudskim

Na posiedzeniu Federacji Stowarzyszeń węgiersko-polskich w Budapeszcie, poświęconym pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, wielki przyjaciel Polski, były minister Rolnictwa N. Kállay, wygłosił swoje wspomnienia z pobytu w Polsce i z osobistego kontaktu z Marszałkiem.

Min. Kállay m. in. podkreślił, że Węgrzy stawiają postać Marszałka Piłsudskiego w rzędzie największych bohaterów swego narodu i pragnąc iść Jego śladami, chcieliby obok Polonia Restituta stworzyć własną Hungaria Restituta.

Nowy poseł polski na Węgrzech



Minister LEON ORŁOWSKI, Poseł polski na Węgrzech

W czerwcu zaszła zmiana na stanowisku posła polskiego na Węgrzech.

Dotychczasowy poseł — min. B. Łepkowski odwołany został do kraju i objął stanowisko dyrektora kancelarji cywilnej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

W związku z tym posłem polskim w Budapeszcie mianowany został radca ambasady polskiej w Londynie — p. Leon Orłowski.

Min. Orłowski, ur. 22.3.1891 r., wstąpił do służby dyplomatycznej w 1919 r. Początkowo sekretarz konsulatu w Nowym Jorku, w 1920 r. wstąpił do wojska, po demobilizacji zaś objął stanowisko wicekonsula w Pittsburgu. W marcu 1924 r. przeniesiony został do ambasady w Waszyngtonie, a stamtąd — w listopadzie 1927 r. — do centrali M. S. Z. Od 1 sierpnia 1932 r. był radcą ambasady R. P. w Londynie.

Zmiany w konsulacie R. P. w Budapeszcie

Dotychczasowy konsul R. P. w Budapeszcie, p. Chełmicki, odwołany został z zajmowanego stanowiska.

Konsulem R. P. w Budapeszcie mianowano radcę dr. Władysława Namysłowskiego.

Odsłonięcie pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego
w Budapeszcie

Widomym wyrazem uczuć narodu węgierskiego dla Józefa Piłsudskiego, jako przyjaciela Węgier, jest skromny lecz piękny pomnik, który ku czci Wielkiego Marszałka wzniesiono w Budapeszcie staraniem zarządu stolicy kraju korony św. Stefana i towarzystw węgiersko-polskich.

Pomnik, który stanął przy zbiegu ulicy Böszörmeny i ulicy Marszałka Piłsudskiego, odsłonięty został w maju r. b., a uroczystość ta miała charakter wielkiej manifestacji braterstwa polsko-węgierskiego.

W uroczystości tej wzięli udział: minister Andrzej Lázár — w imieniu Rządu węgierskiego, radca legacyjny Zoltán Baranyai oraz zastępca szefa wydziału prasowego Franciszek Durugy, z Min. Spraw Zagranicznych, feldmarszałek-por. Andrzej Czibur i generał Rudolf Pistelka z ramienia Min. Wojny, dr. Karol Némethy z zarządu m. Budapesztu, attaché hr. Mycielski i sekretarz p. Mach z poselstwa polskiego oraz członkowie Tow. węgiersko-polskich i tłumy publiczności.

Obok pomnika półkolem ustawiły się delegacje ze sztandarami.

Pierwszy przemówił prof. Uniwersytetu Emeryk Lukinich, który w swej mowie, nacechowanej głębokim patriotyzmem, podniósł olbrzymie zasługi Marszałka Piłsudskiego, będącego dla Węgrów symbolem odrodzenia Polski.

Po przemówieniu, orkiestra odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła" i przy dźwiękach hymnu wolno opadła zasłona, okrywająca pomnik.

Profesor uniwersytetu Béla Kenéz oddał pomnik miastu pod opiekę, podkreślając w przemówieniu, że wieść o śmierci Józefa Piłsudskiego wywołała w całych Węgrzech największe współczucie, gdyż przyjaźń polsko-węgierska tkwi głęboko w sercach synów obydwóch narodów.

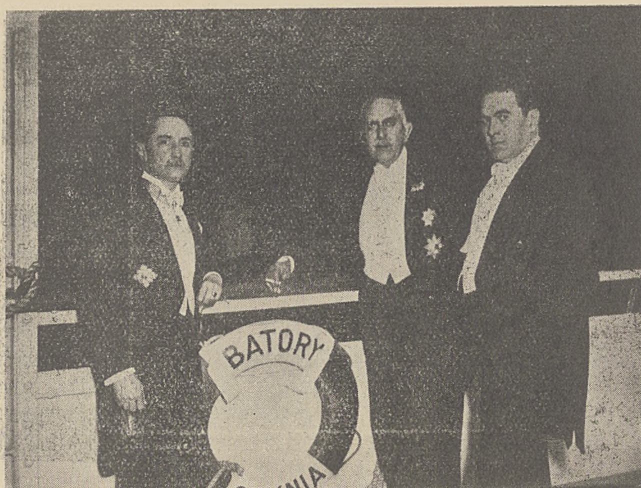
W imieniu Magistratu m. Budapesztu przejął pomnik dr. Karol Némethy, przyrzekając, że miasto strzec będzie zawsze wiernie tego znaku pamięci i hołdu dla wielkiego Wodza Polski.

Następnie rozległy się dźwięki marsza Pierwszej Brygady, zwanej na Węgrzech „Marszem Piłsudskiego" i rozpoczęto składanie wieńców. Pierwszy wieniec — w imieniu Rządu, złożył min. Andrzej Lázár, który wygłosił krótkie przemówienie:

— Składam ten wieniec królewsko-węgierskiego Rządu z miłością i pietyzmem. Pod wodzą tego wielkiego Męża pokazała Polska całemu światu, że przemoc może wprawdzie rozedrzeć ciało narodu, ale jego nierozerwalna dusza potrafi przemoc tę zwyciężyć.

U stóp pięknego w swej prostocie pomnika, dzieła rzeźbiarza Konstantyna Szödy i architekta Dezyderiusza Antala, wyrosła góra kwiecia i wieńców, które złożyli: hr. Paweł Bethlen — w imieniu Senatu, poseł Hugon Miskolczy — w imieniu Sejmu, hr. Mycielski — w imieniu Poselstwa R. P. w Budapeszcie, reprezentant Ministra Wojny, baron Géza Lukachich ze Związku stowarzyszeń kulturalnych, hr. Karol Széchényi — imieniem Związku Towarzystw Węgiersko-polskich i wielu, wielu innych.

Poświęcenie statku „Batory"



Minister A. de Hory (w środku) na pokładzie „Batorego"

W maju, jak wiadomo, odbyło się uroczyste poświęcenie nowego polskiego statku transatlantyckiego M/S „Batory".

W uroczystości tej wziął udział poseł węgierski w Polsce — min. A. de Hory, który wręczywszy kapitanowi statku dar od rządu węgierskiego, wygłosił następujące przemówienie:

Ekscelencjo, Panowie! Pozwólcie mi przede wszystkim wyrazić gorące podziękowanie za dopuszczenie mnie do udziału w tej uroczystej ceremonii, która przypomina nam przeszłość, pełną wspólnej sławy. Szczęśliwy jestem, że mogę przy tej okazji złożyć najszczersze życzenia całego narodu węgierskiego.

Ten wspaniały statek, ozdobiony barwami narodowymi Polski i Węgier, drogi jest sercu każdego Węgra, gdyż nosi jedno z najświetniejszych nazwisk naszej historii.

Stefan Batory, książę Siedmiogrodu, wyniesiony wolą narodu polskiego na tron królewski, jest również symbolem więzów odwiecznych, łączących Polskę z Węgrami. Dziecię ziemi węgierskiej, łączył w swym sercu miłość płomienną ziemi rodzinnej z głębokim przywiązaniem do swej drugiej ojczyzny, której służył z tym samym oddaniem i poświęceniem.

I podobnie, jak łączył w sercu przywiązanie do dawnej i nowej ojczyzny, dążył stale do uzgodnienia również interesów politycznych obydwuch krajów dla ich wspólnego dobra. Zadanie to miał ułatwione dzięki analogji życia umysłowego w obydwuch krajach oraz dzięki roli, jaką Polsce oraz Węgrom wyznaczało ich położenie geograficzne. Polska i Węgry, położone na rozdrożu krzyżujących się odmiennych prądów i usiłowań, miały do zwalczania te same zakusy i tworzyły wspólnie trwałą ostoję cywilizacji europejskiej.

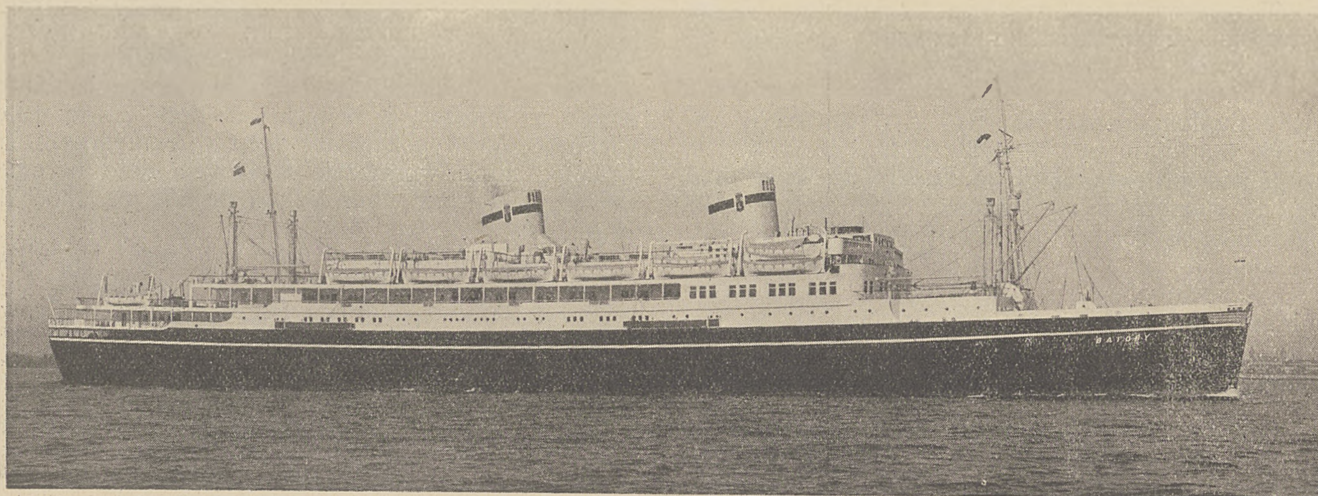
Ich misja historyczna oraz wspólnota ideałów znalazły żywe ucieleśnienie w osobie Stefana Batorego.

Mimo, że dawniej już zerwał z polityką, po przybyciu do Polski szybko uzmysłowił sobie istotne interesy polityczne i ekonomiczne tego kraju; dlatego wzrok jego skierował się w stronę tego morza, którego fale opływają również dziś wybrzeże polskie.

Siła jego charakteru, odwagi i geniuszu zezwoliła mu na zwalczanie trudności, jakie ciążyły nad obydwoma krajami, zyskując mu podziw jego ludów i szacunek przeciwników.

Święta pamięć niezwyciężonego króla pozostanie po wieczne czasy wyrzeźbiona w sercach tak Polaków jak i Węgrów, witających dziś z głęboką radością i powagą ten statek symboliczny. Jutro zaś, kiedy „Batory" wypłynie na pełne morze, udając się do krajów dalekich, towarzyszyć mu będą serdeczne uczucia obydwuch narodów, świadomych, że ma on wieścić za oceanami rosnącą potęgę Rzeczypospolitej odrodzonej.

Na uroczystość poświęcenia statku Tow. polsko-węgierskie im. Stefana Batorego w Warszawie zorganizowało wycieczkę do Gdyni przy udziale paruset osób.



Transoceaniczny statek polski „Batory"

„Szép vágy, gyöngörü vagy, Magyarország"

Wakacje młodzieży polskiej nad Balatonem

Prawdę mówiąc — niebardzo wierzyliśmy prospektom, zachęcającym do wyjazdu nad Balaton. My — to znaczy grupa młodzieży polskiej, która staraniem Polskiego Akademickiego Związku Zbliżenia Międzynarodowego „Liga" wybrała się do Węgier, by tam spędzić wakacje.

Czytaliśmy bowiem o cudownym jeziorze Błotnem (Balaton), największym w Europie środkowej, którego woda jest wysoce radioaktywna, fale długie i łagodne, a plaże o błyszczącym, czystym piasku, otoczone winnicami i lasami, dają wprost wymarzony odpoczynek — z dużem niedowierzaniem.

W wagonie kolejowym, uwożącym nas z Budapesztu, przywarliśmy do okien wypatrując owego cudnego jeziora. Obojętnie mijaliśmy białe, urocze stacyjki tonące w zieleni, schludne murowane wioski, całą tę żyzną, rozsłonecznioną krainę.

Aż wreszcie przed sceptycznym wzrokiem ukazało się jezioro w całej swej krasie. „Jezioro" — to właściwie bardzo niedokładne określenie tej rozległej płaszczyzny wodnej, która, pokryta drobną falą, niby misternie kowaną w najprzedniejszym srebrze łuską, legła w dole przed naszymi zachwyconymi oczami.

I pociąg jakby oczarowało piękno Balatonu.

Niedługo pozwolił rozkoszować się olbrzymią panoramą, roztaczającą się z wysokiego brzegu, niedługo oko mogło błądzić w dali, zanim oparło się na przeciwnym brzegu. Bo oto całą siłą swych parowych koni lokomotywa poczęła zbliżać się do wybrzeża, zdawało się, że za chwilę zanurzy się w tej orgji blasku, światła i jasności. I odtąd, tuż przy jeziorze, odbywała swą dalszą wędrówkę, aż hen, po krańce widnokręgu, gdzie kończyło się w sinawej mgle to zjawisko natury, któremu na imię B a l a t o n...

Jeszcze tego samego dnia zawarliśmy przymierze z jeziorem.

Serdeczne przyjęcie, jakie zgotowała nam młodzież węgierska z Soli Deo Gloria w Balatonszárszó, zwykły radosny rozgardjasz powitalny — wszystko to działo się jakty na marginesie świadomości urzeurzeczonej pięknem Morza węgierskiego.

Balaton. Dziwne, egzotyczne słowo, zrodzone z wina, papryki, słońca.

I to jezioro-morze. Spokój bezmierny — i żywioł szalony, niepohamowany, łagodne i gniewne, nieposkromione, zadumane i bezmyślnie kapryśne.

Biada śmiałkowi, któryby chciał skorzystać z pozornej bezsiły, zakłócić spokój słonecznego południa, pociąć wypolerowaną, roziskrzoną powierzchnię uderzeniami wioseł.

Gdzieś na środku, nad tajemniczą głębią, odbędzie się porachunek. Stanie wówczas twarzą w twarz, oko w oko, samotny człowiek do walki z samotnym żywiołem, którego spokój niebacznie zamącił.

Ciche, potulne jezioro, zżyma się. Z każdej szramy, zadanej wiosłem, rodzi się olbrzymia, dwumetrowa fala, uderzając w sprawcę niepokoju. Burza zrywa się nagle, bez uprzedzenia, drwiąc z ludzkich sprytnych przyrządzików, lekce sobie ważąc barometry, hydrografy, urągając doświadczeniu starych rybaków.



Zachód słońca nad Balatonem

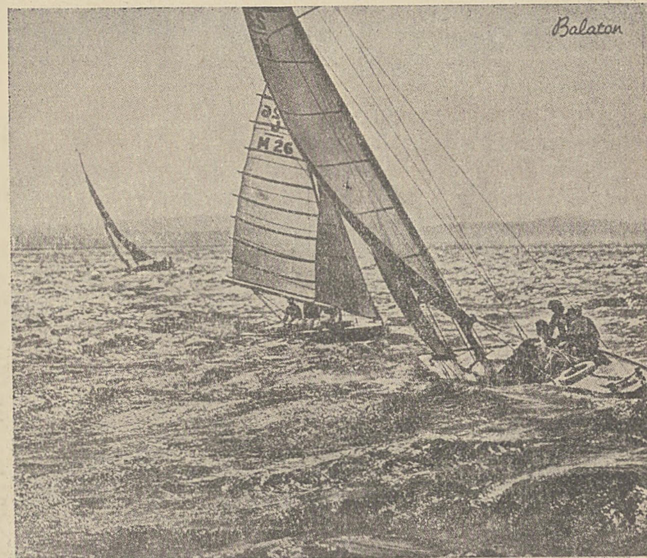
Na osamotnionego człowieka wali się z rykiem masa wody, zalewa wątłą łódź, wyrywa wiosła, uniemożliwia wszelki ratunek. Spokojne i ciche przy brzegu — tu jest wrzaskliwe, bezwzględne, nieustępliwe. Ofiara z życia śmiałka — oto cena przebaczenia i udobruchania.

*

Zachody słońca nad Balatonem mają niespotykany gdzieindziej urok i czar.

Ognista, czerwona kula (jakże plastyczna!) umęczona długą, całodzienną wędrówką, schodzi powoli, za pnące się w niebo winnice Badacsonyi, po drugiej stronie szerokiego jeziora.

Nieboskłon przesyca orgia barw. Purpura, czerwień, złoto, wypełniają cały horyzont, od dalekiego



Na falach Balatonu



P. Bene Elwira
w węgierskim stroju narodowym

Keszthely, aż po smukłe topole i strzeliste wieże kościółka w zacisznym Tihany.

Cisza i spokój przedwieczorny panują na ziemi. Niebo natomiast intensywnie przeżywa ostatnie chwile jasności. Pijane szczęściem brzuchate obłoki nurzają się bezprzytomnie w królewskiej purpurze wyściełającej firmament, zdobią się na bokach szczerozłotemi koronkami, oprawnemi w misternie farbowane indygiem promienie.

Barwy mieszają się, przenikają, stapiają, tworząc coraz to inne kolory, odcienie, niuanse. Wreszcie gdy ostatni rąbek słońca zniknie za dalekiemi lasami atmosferę przesyca liljowa półświatłość, powstała z dyfuzji wszystkich barw tęczy.

Zwierciadlana tafla Balatonu odbija po wielekroć razy, mnoży i powiększa rozmiar firmamentu.

Trudno oderwać urzeczone oko od tych cudów, choć już z toni jeziora pierwsza gwiazdka mruganiem daje znać, że to koniec, że trzeba wracać do obozu na wieczerzę.

*

Soli Deo Gloria, gdzie przebywaliśmy, to stowarzyszenie młodzieży, która wychowuje się w zasadach religijnych i patrjotycznych. Duży obóz, rozłożony na kilkuhektarowym terenie, został zbudowany własnymi rękami studentów i studentek.

W przestronnych barakach, ukrytych w kwiatach i zieleni, znajduje pomieszczenie kilkuset uczniów i uczenic ze szkół początkowych, gimnazistów, studentów i studentek.

Młodzież, choć zasadniczo przyjeżdża tu na wypoczynek, nie traci czasu na próżnowanie. Konferencje, modlitwa, pogadanki i śpiewy zajmują sporo czasu, nam wydawało się nawet irytująco dużo. Ale młodzież węgierska nie narzekała, chętnie biorąc udział we wszystkich imprezach obozowych.

Nieco prymitywne warunki naszego bytu wynagradzała w dwójnasób serdeczna gościnność Węgrów.

Jakże martwił się np. kierownik obozu, przemiły przyjaciel Kolmar Lajos, gdy nam czegoś brakowało, albo gdy jakaś potrawa nie przypadła do gustu!

„Ty nie lubić tego? Záraz, záraz" — i biegł po morele lub brzoskwinie, któremi potrafił udobruchać największego malkontenta.

Ale nie wszyscy byli niezadowoleni. Większości Polaków podobał się ten prymitywizm, i przestronne baraki, i stół pod rozłożystym kasztanem.



Opactwo benedyktyńskie w Tihany nad Balatonem

A ileż zawdzięczamy wiecznie uśmiechniętej, zawsze skorej do przysług koleżance Elwirze Bene! Jej i jej nieodłącznej towarzyszce, rozśpiewanej Elżbiecie Völgyesi. Godzinami wtajemniczały nas w zawiłe arkana języka węgierskiego, jego karkołomną wymowę i pisownię. Im to zawdzięczamy i „jo reggelt", i „jo napot", i kilka dziesiątków innych słów węgierskich, któremi imponowaliśmy w sklepach i na ulicy.

A Papp Béla, który powitał nas niemal... polszczyzną. Ten wesoły jak szpak kolega, był niezastąpiony. Znając język słowacki, porozumiewał się z nami bezpośrednio, bez pomocy niemieckiego lub francuskiego. Szkoda tylko, że nieodłączny towarzysz plaży i tylu, tylu wycieczek wcześnie opuścił obóz.

*

Główna wytyczna pracy P. A. Z. Z. M. „Liga": przez poznanie do zrozumienia — jest głęboko uzasadniona.

Cóż bowiem z tego, że będziemy wiedzieli o sobie tylko z pism, broszur propagandowych i książek, będziemy znali fakty, cyfry i przesłanki rozumowe, racji stanu, i inne. Ale dopóki nie pojedziemy na miejsce, dopóki nie poznamy ludzi, życia, warunków, dopóty cała nasza wiedza będzie martwym, niewiele pożytku przynoszącym zapasem wiadomości.

Po naszej, jakże udanej, wycieczce będziemy wiedzieli, dlaczego „Polak, Węgier dwa bratanki" — że użyję zbanalizowanego przez tradycję przysłowia.

Powinniśmy ze swej strony starać się ściągnąć jaknajwięcej młodzieży węgierskiej do Polski. Pokazać im naszą piękną Ojczyznę, jej dorobek, jej wielkość i siłę. Powinniśmy zapraszać nietylko przywódców, nietylko kierowników i działaczy.

Trzeba, żeby przyjechał do nas uczniak szkoły powszechnej, gimnazista i student lub studentka.

Trzeba im pokazać Polskę, by wyraz „Lengyelország" nie był dla nich tylko pustym terminem geograficznym, lecz by oznaczał siłę, przyjaźń i miłość.

Stefan Koper

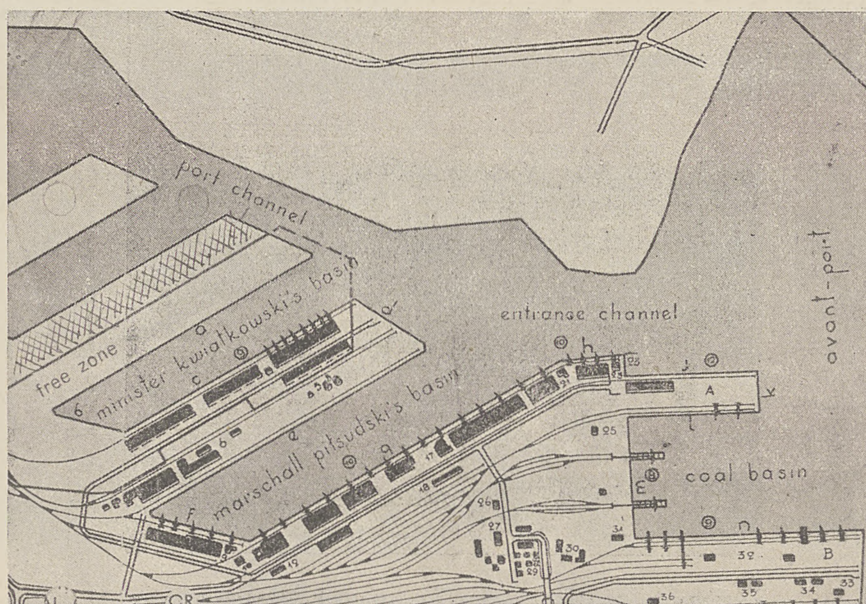
Wybrzeże Węgierskie w porcie gdyńskim

Minister pełnomocny i poseł Królestwa Węgier — p. Andrzej de Hory złożył dn. 16.V. wizytę dyrektorowi Urzędu Morskiego w Gdyni — inż. Stanisławowi Łęgowskiemu.

W czasie wizyty obecni byli pp. dyrektor Izby handlowej polsko-węgierskiej w Warszawie i prezes T-wa polsko-węgierskiego im. Stefana Batorego w Warszawie — Henryk Drozdowski, prezes Oddziału morskiego Izby — Lucjan Byczkowski, delegat węgierskiego urzędu handlu zagranicznego — dr. Oskar Zsolnay, członek Zarządu Tow. polsko-węgierskiego im. Stefana Batorego, dyrektor Kolei w Warszawie — inż. Edward Zienkiewicz, członek Komisji rewizyjnej Tow. — Władysław Pietrzykowski, radca Urzędu morskiego w Gdyni — Bolesław Kosselnik, dyr. T-wa „Warta"—Władysław Gieysztor, korespondent pism węgierskich — Béla Földes i in.

Dyr. Łęgowski wyraził swą radość, iż może powitać królewsko-węgierskiego ministra pełnomocnego — p. posła A. de Hory w Gdyni i zapewnił go o uczuciach przyjaźni, jakie cała Polska żywi dla szlachetnego narodu Węgierskiego. Następnie dyr. Łęgowski oznajmił, że Rząd polski polecił mu oświadczyć panu Posłowi, iż wniosek dyr. H. Drozdowskiego w sprawie nazwania budującego się w porcie wybrzeża „Wybrzeżem Węgierskim", zgłoszony w Urzędzie morskim w Gdyni we wrześniu 1933 r., a następnie przedłożony Ministerstwu Przemysłu i Handlu, został zaakceptowany. W związku z tym, pierwsze wybrzeże, biegnące równolegle do basenu Ministra Kwiatkowskiego w budującym się basenie, nosić będzie nazwę „Wybrzeże Węgierskie".

Następnie zabrał głos dyr. Drozdowski, wyrażając żywą radość, że p. Minister de Hory raczył na zaproszenie Izby przybyć do Gdyni oraz dziękując dyrektorowi Urzędu morskiego, jako przedstawicielowi Rządu polskiego, za uwzględnienie wniosku i życzliwe jego zaakceptowanie. Podkreśliwszy wielkie znaczenie odwiecznej przyjaźni polsko-węgierskiej, dyr. Drozdowski podkreślił, że polski port Gdynia ma duże dla Węgier znaczenie, gdyż już teraz tranzyt przez Gdynię towarów węgierskich lub dla Węgier przeznaczonych, stoi na drugim miejscu co do ilości po tranzycie czechosłowackim. Należy mieć nadzieję, że Węgry w większej mierze niż dotychczas korzystać będą z portu



Plan portu gdyńskiego z Wybrzeżem Węgierskim (zakreskowane)

gdyńskiego, a Węgrzy na statkach polskich, zwłaszcza na „Batorym" — czuć się będą jak na swoich własnych.

P. Minister A. de Hory podziękował dyr. Łęgowskiemu za przyznanie przez Rząd polski nazwy „Wybrzeże Węgierskie" wybrzeżu budującemu się w porcie gdyńskim, a dyr. Drozdowskiemu za jego inicjatywę w tej sprawie i oświadczył, że akt ten jest jeszcze jednym potwierdzeniem głębokiej przyjaźni polsko-węgierskiej i będzie bodźcem do dalszego rozwoju i wzmocnienia węgierskich obrotów towarowych przez Gdynię.

Następnie p. Minister de Hory w towarzystwie pp. dyr. Łęgowskiego, dyr. Drozdowskiego i in. zwiedził port gdyński, oglądając w pierwszym rzędzie budujące się „Wybrzeże Węgierskie", a następnie inne wybrzeża, baseny, magazyny i urządzenia portowe.

Wizyta prezydenta Budapesztu w Warszawie

W dniu 5 i 6 czerwca bawił w Warszawie, jako gość Prezydenta naszej stolicy burmistrz miasta Budapesztu pan Karol de Szendy w towarzystwie sekretarza magistratu budapeszteńskiego Emeryka hrabiego Lázára.

Na dworcu powitali burmistrza z ramienia zarządu miejskiego Warszawy, minister Stefan Starzyński w towarzystwie wiceprezydentów Ołpińskiego i dr. Graba-Łęckiego, następnie przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagranicznych w osobie radcy Brzezińskiego oraz z ramienia Towarzystwa Polsko-Węgierskiego im. Stefana Batorego i Izby Handlowej Polsko - Węgierskiej prezesi Henryk Drozdowski i minister Ludwik Darowski, pozatem członkowie poselstwa Królewsko - Węgierskiego w Warszawie na czele z chargé d'affaires p. Rényey.

Program pobytu burmistrza Budapesztu był nader urozmaicony i poza szeregiem oficjalnych wizyt zawierał zapoznanie gościa węgierskiego ze wszystkimi urządzeniami stolicy, z jej hygieną, pięknymi ogrodami, pomnikami i t. p. To też gość węgierski całe dwa dni intensywnie zwiedzał Warszawę.

W pierwszym dniu pobytu prezydjum Towarzystwa Polsko-Węgierskiego imienia Stefana Batorego oraz Izba Handlowa Polsko-Węgierska podejmowały dostojnego gościa obiadem w hotelu Europejskim. Na serdeczne powitanie, wygłoszone przez prezesa H. Drozdowskiego, odpowiedział burmistrz de Szendy po polsku następująco:

Panowie! Nie mówię po polsku, ale chcę przemówić po polsku.

Panowie! Serdecznie dziękuję za ciepłe słowa powitalne, które mnie wzruszyły do głębi. Jestem szczęśliwy, że danem mi było przybyć do pięknej stolicy wielkiego narodu polskiego. Bratni naród polski, tyle przyjaźni wykazywał zawsze w stosunku do nas, za którą odwzajemnić nie można się inaczej jak tylko miłością. Od stolicy Węgier, od serca Narodu Węgierskiego przynoszę pozdrowienia i podziękowania pełne miłości dla Narodu Polskiego i dla stolicy Państwa Polskiego. Proszę Państwa, abyście je serdecznie przyjęli!

Niech żyje Polska!

Przemówienie to było przyjęte serdecznymi oklaskami.

Nazajutrz wieczorem odbył się na ratuszu warszawskim wspaniały raut, w którym udział wzięli przedstawiciele Rządu, miasta, reprezentanci społeczeństwa oraz członkowie Towarzystwa imienia Stefana Batorego w Warszawie.

Cały pobyt burmistrza de Szendy był jednym pasmem owacyj dla Węgier i reprezentanta bratniej stolicy.



Złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza przez p. burmistrza Szendy (w środku) w towarzystwie prez. m. st. Warszawy p. min. S. Starzyńskiego (na lewo)

Nowi konsulowie węgierscy

W dniu 24 sierpnia chargé d'affaires poselstwa Królewsko-Węgierskiego w Warszawie vitéz Wiktor Rényey przybył do Gdyni, aby wprowadzić w urzędowanie nowego konsula honorowego na obszar Gdyni i Pomorza.

Nowym konsulem honorowym w Gdyni jest p. Wład. Gieysztor, dyrektor naczelny wielkiego towarzystwa transportowego „Warta", Sp. Akc., prowadzącego rozległe interesy spedycyjne i tranzytowe towarami węgierskimi przez Gdynię.

P. konsul Gieysztor był przez szereg lat radcą w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, następnie naczelnym redaktorem „Polski Gospodarczej", organu oficjalnego sfer gospodarczych, wreszcie ze stanowiska naczelnika wydziału handlowego Urzędu Portowego w Gdyni przeszedł na odpowiedzialną placówkę praktycznego życia gospodarczego, zajmowaną obecnie.

Nowemu Konsulowi, wielkiemu przyjacielowi Węgier, życzymy owocnej pracy!

*

Regent królestwa Węgier — admirał Mikołaj Horthy mianował p. Wacława Tomaszewskiego węgierskim konsulem honorowym w Poznaniu.

P. konsul Tomaszewski rozpoczął pełnienie swych obowiązków we wrześniu.

Pomnik Batorego w Budapeszcie

W grudniu r. b. odbędzie się w Budapeszcie odsłonięcie pomnika króla Stefana Batorego z okazji 350-lecia jego śmierci.

Już przed kilku laty zawiązał się specjalny komitet Batorjański pod przewodnictwem b. ministra oświaty Jerzego Lukacsa i posła do parlamentu węgierskiego Béli Usetty, który współpracuje w ścisłym porozumieniu z Węgiersko-Polskim Związkiem pod przewodnictwem hrabiego Karola Széchényi.

Statua pomnika wykonywana jest przez znanego artystę Jana Pásztora, jednego z najnakomitszych rzeźbiarzy węgierskich. Postać siedząca króla Batorego wzorowana dość dokładnie na obrazie Matejki „Batory pod Pskowem", wykuta w kamieniu, będzie około dwóch metrów wysoka. Rzeźba będzie ustawiona na cokóle wysokości 1 m 80 cm, tak że pomnik będzie miał wysokość około czterech metrów.

Pomnik ustawiony zostanie w pobliżu zamku Vajdahunyad w otoczeniu starożytnych murów i średniowiecznych budowli, które będą tłem najbardziej dla niego odpowiednim.

Według informacji, otrzymanych od prezesa hrabiego Széchényi z Budapesztu, poświęcenie pomnika odbędzie się nadzwyczaj uroczyście; m. in. Mszę Św. celebrować będzie osobiście książę kardynał-prymas Węgier Szeredi.

Na uroczystość odsłonięcia pomnika zamierza Towarzystwo nasze zorganizować wycieczkę, w której udział wzięliby nietylko członkowie wszystkich towarzystw polsko-węgierskich z całej Polski, ale i szereg przedstawicieli innych organizacji, jak delegacja uniwersytetu im Stefana Batorego w Wilnie, Towarzystwo Historyczne i t. p.

O szczegółach podamy w następnym numerze „Przeglądu Polsko-Węgierskiego".



Uroczysta akademia ku czci Marszałka Piłsudskiego w Budapeszcie w Królewsko-Węgierskiej Akademii Umiejętności pod przewodnictwem prezydenta Akademii arcyks. Habsburga (w mundurze)

Pomnik Sobieskiego w Esztergom

Towarzystwo węgiersko-polskie w Esztergom ufundowało pomnik Jana Sobieskiego, którego odsłonięcie odbyło się nadzwyczaj uroczyście; z ramienia poselstwa R. P. w Budapeszcie na uroczystość przybył sekretarz generalny konsulatu p. Leon Mach, stowarzyszenia węgiersko-polskie w Budapeszcie zaś przysłały liczne delegacje. I tak między innymi w uroczystości odsłonięcia uczestniczył prezes Tow. węgiersko-polskiego Okolicsanyi, przedstawiciele armii węgierskiej, Związku uczestników walk na froncie, oraz rzesze publiczności.

Profesor Csonkás Mihaly przemówił do zebranych w języku polskim.

Pomnik Polaków poległych w 1849 r. w Tét

W Tét, małym miasteczku węgierskim, obchodzono ostatnio niezwykłą uroczystość, a mianowicie 87-mą rocznicę zgonu na polu chwały dwuch Polaków: Dzwonkowskiego Władysława i Münstera Edwarda, rotmistrzów husarów w pułku węgierskim, poległych 15 czerwca 1849 r. w walce o wolność Węgier.

Obecnie miasto Tét wzniosło ku ich czci pomnik.

W czasie odsłonięcia pomnika wygłoszono szereg przemówień, poświęconych udziałowi Polaków w węgierskich walkach niepodległościowych; wielkie wrażenie wywarła zwłaszcza mowa byłego legjonisty polskiego, Eugenjusza Slatki'ego, który złożył u stóp pomnika piękny wieniec imieniem tych Węgrów, którzy walczyli o wolność Polski.

Młodzież uniwersytetu Stefana Batorego u Regenta Horthy'ego

Regent Horthy przyjął dn. 19 sierpnia w swej rezydencji w Gödöllö, delegację sekcji węgierskiej oddziału wileńskiego Polskiego Akademickiego Związku Zbliżenia Międzynarodowego „Liga" w osobach pp.: Tłuczkowicza, Szwedowskiego, Milkowskiego i Gawdy, którzy wręczyli Regentowi w imieniu młodzieży uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie srebrny ryngraf z wizerunkiem Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Członków delegacji przedstawił Regentowi charge d'affaires poselstwa R. P. w Budapeszcie, Mycielski.

Przy wręczaniu ryngrafu jeden delegatów wygłosił następujące przemówienie:

„Młodzież U. S. B., jako wyraz głębokiego hołdu ofiaruje Waszej Wysokości ten ryngraf, który w dniach zwycięstwa nosili na piersiach królowie i wodzowie polscy. Pod tym znakiem prowadzili zwycięskie boje król Stefan Batory i Jan Sobieski, broniąc cywilizacji zachodniej i walcząc o lepszą przyszłość Polski i Węgier. Ofiarując Waszej Wysokości tę drogą sercu każdego Polaka pamiątkę, pragniemy wyrazić naszą głęboką miłość i cześć dla szlachetnego bratniego narodu węgierskiego i jego dostojnego Wodza wraz z życzeniami jasnej przyszłości Królestwa Węgier".

Regent Horthy przyjął delegację studentów polskich niezwykle serdecznie, rozmawiając z nią dłuższy czas, poczem na zaproszenie gospodarza członkowie delegacji zwiedzili pałac i park w Gödöllö.

Akademia w Keszthely

W miejscowości Keszthely na Węgrzech, w której przebywały liczne wycieczki polskie i cudzoziemskie na kursach wakacyjnych, obchodzono rocznicę zwycięstwa w dniu 15 sierpnia bardzo uroczyście.

Polacy przy życzliwej i czynnej współpracy dyrekcji kursów i zarządu miasta dołożyli wszelkich starań, aby obchód wypadł najwspanialej i aby udostępnić go szerokim rzeszom miejscowej ludności.

Już w przeddzień święta iluminowane było bogato wybrzeże jeziora Balaton, a w sam dzień uroczystości miasto wywiesiło flagi państwowe.

Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem, podczas którego odśpiewano polskie pieśni kościelne.

Po nabożeństwie odbyła się akademia w lokalu miejscowej Wyższej Szkoły Agronomicznej. Na akademię przybyło około 1.000 osób. Na program jej złożyły się: okolicznościowe przemówienie, wygłoszone w języku polskim, a następnie przełożone na język węgierski i francuski oraz koncert.

W części artystycznej p. J. Niedbałówna z Poznania wykonała kilka pieśni, poczem chór odśpiewał popularne piosenki ludowe i żołnierskie, które były przyjęte hucznymi oklaskami.

Akademję zakończono odśpiewaniem hymnu węgierskiego.

Po oficjalnej uroczystości kierownik wycieczki warszawskiej p. E. Wasilewski wręczył dyrektorowi Akademji Rolniczej p. prof. dr. Totowi, na pamiątkę pobytu Polaków w Keszthely portret Marszałka Piłsudskiego.

Dyr. Tot wyraził serdeczne podziękowanie za ten miły dla Węgrów upominek i zapewnił, że uroczyście zawiesi portret Marszałka w głównej sali Akademji Rolniczej.

Obchód 250-lecia uwolnienia Budy

Zarząd m. Budapesztu urządził w czasie od 1 do 3 września r.b. uroczysty obchód 250-ej rocznicy oswobodzenia Budy z pod panowania tureckiego.

Na uroczystości te zostały zaproszone przez Węgry państwa, które brały ongiś udział w historycznych wypadkach, a mianowicie: Polska, Austria, Niemcy, Szwecja, Belgia, Anglia, Francja, Włochy, Hiszpania i Turcja.

W skład oficjalnej delegacji rządu polskiego, której przewodniczył min. Stanisław Kętrzyński, profesor Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, wchodzili: prezydent m. Krakowa — dr. Mieczysław Kaplicki, oraz jako reprezentanci armii — ppłk. Stefan Czerwiński, dowódca 1 D. A K. im. gen. J. Bema i mjr. Jan Axentowicz ze Sztabu Głównego.

W czasie pobytu na Węgrzech delegacja polska — w obecności przedstawicieli poselstwa R. P. w Budapeszcie i Ministerstwa Obrony Krajowej — złożyła wieniec pod pomnikiem gen. Bema, a przewodniczący delegacji został przyjęty na audiencji przez ministra spraw zagranicznych p. Kanya'ę.

NA WĘGRZECH

PAT donosi z Budapesztu:

2.9 — Premier Gömbös przesłał do przewodniczącego izby deputowanych pismo, w którym poleca mu zwołanie przedstawicieli wszystkich stronnictw, w celu omówienia sprawy reformy wyborczej.

Konferencja ta będzie zwołana niezwłocznie po wznowieniu prac parlamentu. Poza reformą wyborczą będzie również omówiona sprawa rozszerzenia władzy regenta i reforma izby wyższej.

Przewodniczący izby deputowanych poinformuje prezesa rady ministrów o poglądach stronnictw. Rząd na konferencji tej będzie reprezentowany przez wicepremiera oraz ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

*

Regent Horthy udzielił premierowi Gömbösowi 6-tygodniowego urlopu i na ten czas wyznaczył jako zastępcę premiera ministra rolnictwa Daranyi.

*

19.9. — Na zebraniu delegatów komitatu Peszt, na którym obecny był m. in. zastępca premiera Daranyi, poseł stronnictwa narodowo-chrześcijańskiego Fabian wygłosił mowę nawołującą do stworzenia współpracy wszystkich krajów europejskich, celem jaknajenergiczniejszej walki z komunizmem.

Mowę tę przyjęto burzliwemi oklaskami.

Aleja Stefana Batorego w Warszawie

W Warszawie powstaje, jak wiadomo, wielka nowoczesna dzielnica reprezentacyjna, która nosić będzie nazwę dzielnicy Marszałka Piłsudskiego. Ośrodkiem tej dzielnicy będzie wielka Aleja Józefa Piłsudskiego, biegnąca od pomnika Wodza Narodu na placu „Na Rozdrożu", aż do kościoła Opatrzności, który zbudowany zostanie na polu Mokotowskim.

Równolegle do Alei Józefa Piłsudskiego biec będzie druga wielka arterja komunikacyjna. Ulica ta otrzyma nazwę Alei Stefana Batorego, a budowa jej rozpocznie się już w przyszłym roku.

Poza tym w przyszłej dzielnicy reprezentacyjnej jedna z ulic nazwana będzie ulicą regenta Węgier — admirała Horthy'ego.

Inicjatywa Tow. polsko-węgierskiego im. Stefana Batorego w tej sprawie znalazła pełne zrozumienie i poparcie Zarządu m. st. Warszawy i w rozplanowaniu dzielnicy dyplomatycznej będzie uwzględniona.

Podziękowanie Pani Prezydentowej

W związku z przekazaniem Towarzystwu przyjaciół dzieci ulicy kwoty 750 zł. jako połowę dochodu z „Balu węgierskiego", który odbył się w Warszawie w marcu r. b. pod protektoratem p. Premiera Marjana Zyndram-Kościałkowskiego i p. Premiera Gömbösa — Małżonka Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, pani Marja Mościcka, za pośrednictwem swego sekretarjatu, złożyła podziękowanie Towarzystwu polsko-węgierskiemu im. Stefana Batorego i Towarzystwu im. Aleksandra Petőfi'ego w Warszawie.

Suma, przekazana Tow. przyjaciół dzieci ulicy, zużytkowana została na obozy letnie chłopców.

Święto narodowe Węgier

W dniu 20 sierpnia Węgry obchodziły swe święto narodowe.

Towarzystwo Polsko-Węgierskie imienia Stefana Batorego w Warszawie wzięło udział w uroczystem nabożeństwie, odprawionym z tej okazji przez ks. prałata dr. Stanisława Trzeciaka w kościele Świętego Jacka przy ulicy Freta.

Na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele Poselstwa Królewsko-Węgierskiego z chargé d'affaires vitezem Rényey na czele oraz członkowie kolonii węgierskiej w Warszawie.



Przedstawiciele poselstwa i członkowie kolonii węgierskiej w Warszawie po nabożeństwie w kościele Św. Jacka.

Akcja odczytowa

Dążąc do podtrzymania i popularyzacji serdecznych stosunków polsko-węgierskich, Towarzystwo im. Stefana Batorego w Warszawie zorganizowało w miesiącach letnich w różnych dzielnicach Polski szereg poranków filmowych, podczas których wyświetlano film dźwiękowy p. t. „Hungaria", poprzedzany objaśnieniami p. Stelli Olgierd p. t. „Nasi Przyjaciele Węgrzy, ich kraj i kultura".

W dniu 23 lipca odbył się poranek w Ciechocinku, 8 sierpnia powtórzony został w Zakopanem w sali kina „Sokół", a w dniu 16 sierpnia zorganizowany został w Krynicy, w sali miejscowego kina.

Zajmująca treść filmu, jak i interesujący odczyt p. Stelli Olgierd sprawiły, że poranki cieszyły się wielką popularnością i zgromadziły całą elitę towarzyską, przebywającą na letniskach, stając się dzięki umiejętnemu ujęciu tematu przez prelegentkę miłą rozrywką i skuteczną propagandą idei krzewienia przyjaźni polsko-węgierskiej.

Gen. Kordjan-Zamorski w Budapeszcie

Na zaproszenie węgierskiego ministerstwa spraw wewnętrznych bawił w Budapeszcie komendant główny policji państwowej gen. Kordjan Zamorski w towarzystwie szefa sztabu komendy głównej inspektora J. Kozolubskiego oraz nadinsp. S. Wasilewskiego i insp. J. Płotnickiego.

Węgierscy uczeni w Gdyni

Od 1932 r. istnieje w Gdyni — pod egidą Komisji Współpracy Międzynarodowej Profesorów i Docentów prawa administracyjnego i nauk politycznych — stała międzynarodowa uczelnia wakacyjna p. n. „Kolegium Międzynarodowych Wykładów Akademickich im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego". Kolegium to składa się z dwuch działów: Instytutu Międzynarodowych Wykładów Nauk Administracyjnych i Gospodarczych oraz Instytutu Wykładów o kulturach współczesnych, w szczególności słowiańskich.

Rektorem Kolegium jest prof. dr. Tadeusz Hilarowicz, profesor prawa administracyjnego Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie, śmiały reformator w dziedzinie dydaktyki prawa politycznego.

Kolegium gdyńskie zyskuje coraz większe uznanie i zasłużoną sławę zagranicą, czego dowodem jest liczny przyjazd zagranicznych słuchaczów, m. in. Węgrów, z którymi Kolegium nawiązało b. serdeczne i blizkie stosunki.

Tegoroczne wykłady gdyńskie w czasie od 12 do 31 lipca wszechstronnie oświetlały sprawy morskie i polityki portowej polskiego obszaru celnego.

Na Rektora Honorowego Kolegium poraz pierwszy Senat Kolegium powołał Węgra, prof. dr. Eugeniusza Czettlera, Rektora Politechniki w Budapeszcie, b. wicemarszałka parlamentu węgierskiego, świeckiego przywódcę katolicyzmu na Węgrzech.

Uroczystego otwarcia wykładów w dniu 12 lipca b. r. w obecności ks. biskupa Okoniewskiego, przedstawicieli gdyńskich władz wojskowych i administracyjnych, dokonał prof. Czettler wspaniałym przemówieniem o konieczności i sposobach współpracy uczonych polskich i węgierskich. Nazajutrz prof. Czettler rozpoczął serię wykładów o roli wielkiej własności ziemskiej w Europie współczesnej.

Poza tym młody uczony węgierski p. dr. Fryderyk Fellner junior, docent polityki przewozów morskich na wydziale ekonomicznym Politechniki Budapeszteńskiej, wygłosił szereg bardzo ciekawych wykładów o stosunkach handlowo-politycznych państw naddunajskich, w szczególności o możliwościach udziału węgierskiego handlu zamorskiego w obrotach portów polskiego obszaru celnego.

Wkońcu p. dr. Antoni Steiner, dyr. Izby Handlowej Węgiersko-Polskiej w Budapeszcie, szczegółowo omówił polsko-węgierskie stosunki handlowe.

Zarówno uczeni jak i studenci węgierscy nawiązali bliskie stosunki z Kolegium i wynieśli z Gdyni niezatarte wspomnienia, czego dowodem są serdeczne i pełne entuzjazmu artykuły w prasie węgierskiej o Polsce, a szczególnie o Gdyni.

Coraz większe zainteresowanie węgierskich sfer naukowych życiem kulturalnym Polski, w szczególności liczny przyjazd uczonych i studentów węgierskich do Polski, zostało ze strony polskiej odwzajemnione przez wygłoszenie na letnich kursach uniwersyteckich w Debreczynie szeregu wykładów w sierpniu r.b. przez dr. J. Dąbrowskiego, prof. Uniw. Jagiellońskiego w Krakowie, p. W. Pietrzykowskiego, asystenta W. W. P. w Warszawie oraz p. J. Hidy'ego, lektora Uniw. w Poznaniu, przy czym ze strony p. asystenta Pietrzykowskiego, stałego wykładowcy Kolegium gdyńskiego, zostały podjęte rozmowy w sprawie nawiązania ścisłego kontaktu pomiędzy letnimi uczelniami w Gdyni i w Debreczynie.

Również pobyt p. prof. Hilarowicza na Węgrzech we wrześniu b. r., poświęcony został m. in. ustaleniem sposobów i warunków perjodycznych konferencji pomiędzy profesorami prawa publicznego dwu bratnich narodów.

W. P.

KRONIKA KULTURALNA

K. Iłłakowiczówna w Budapeszcie

Na zaproszenie kolonji polskiej w Budapeszcie przybyła do stolicy Węgier p. Kazimiera Iłłakowiczówna, która 26.IX. w mieszkaniu pp. konsulostwa Chełmickich wygłosiła odczyt, kreśląc sylwetkę Marszałka na tle własnych wspomnień ilustrowanych utworami poetyckimi.

Na odczycie byli obecni przedstawiciele robotniczej kolonii polskiej, inteligencji oraz pracownicy tutejszych placówek polskich.

Nazajutrz p. Iłłakowiczówna w sali schroniska przy kościele polskim wygłosiła drugi odczyt połączony z recytacją własnych utworów a przeznaczonych wyłącznie dla dzieci.

Dzienniki budapeszteńskie wykazały żywe zainteresowanie obecnością poetki polskiej na Węgrzech.

Odczyt prof. Divéky'ego

Staraniem węgierskiego Związku Narodowego prof. Adrjan Divéky wygłosił w Budapeszcie odczyt na temat współpracy Polski i Węgier w ciągu dziejów.

Odczyt, w którym prelegent wskazał na wspólną misję dziejową Polski i Węgier oraz na wspólnotę interesów politycznych obu krajów tak w przeszłości jak i w chwili obecnej — przyjęty był przez licznie zgromadzonych słuchaczy burzliwymi oklaskami.

Kurs języka polskiego w Budapeszcie

Staraniem konsulatu R. P. w Budapeszcie zorganizowany został we wrześniu kurs języka polskiego.

Wykłady, na które zapisała się znaczna liczba słuchaczy, prowadzi pani dr. A. Horváth.

Odczyt o malarstwie węgierskim

W połowie października oczekiwany jest w Warszawie węgierski artysta-malarz, literat i dziennikarz Tibór Csorba, który wygłosi odczyt o węgierskim malarstwie nowoczesnym.

Sekcja kulturalno - towarzyska Tow. Polsko-Węgierskiego im. Stefana Batorego organizuje odczyt między 15 a 20 października.

„Polska i Węgry"

Przed kilku tygodniami wyszło w Budapeszcie obszerne dzieło w języku polskim p. t. „Polska i Węgry", pod redakcją dra Karola Huszára, b. premiera Węgier.

„Celem dzieła — jak mówi dr. Huszár w przedmowie — jest wzajemne zapoznanie się obu krajów, główną bowiem przyczyną umysłowego i moralnego przełomu naszych czasów, kryzysu ekonomicznego oraz wrogiego stosunku pomiędzy państwami jest to, że narody nie znają dostatecznie jedne drugich".

Realizując wytknięty w ten sposób cel, księga omawia na przestrzeni 428 stron in 4-o wszystkie dziedziny, w których manifestowała się w ciągu wieków przyjaźń polsko-węgierska, a pozatem obrazuje w sposób zwięzły i przejrzysty najistotniejsze cechy życia wewnętrznego każdego z obydwuch narodów. Poszczególnym zagadnieniom poświęcone zostały oddzielne artykuły, przy czym podkreślić należy interesujące i sumienne opracowanie każdego tematu. Znalazły się tu prace powyżej 140 autorów, tak Polaków jak i Węgrów, przeważnie czołowych postaci życia publicznego, z Panem Prezydentem I. Mościckim oraz Regentem M. Horthy na czele. Wobec tylu zalet wydawnictwa nikną drobne usterki oraz pominięcie milczeniem działalności organizacji polsko-węgierskich, które przecież realizują na swój sposób te same dążenia, o które chodzi wydawnictwu.

Książka jest doskonale zharmonizowana, a tekst urozmaicono 900 wspaniale wykonanymi i dobranymi bez zarzutu ilustracjami.

Zewnętrzna szata książki odpowiada jej treści: na pięknej, czerwonej okładce ze złoconym tytułem umieszczony został medal wypukły z bronzu, z podwójnym wizerunkiem króla Stefana Batorego i Marszałka J. Piłsudskiego. „Polska i Węgry" to księga pomnikowa w całym tego słowa znaczeniu. Wydanie jej w dobie kryzysu ekonomicznego, ciążącego nad obydwu krajami, wymagało dużego wysiłku, mrówczej pracy i poświęcenia. Doprowadzeniem takiej pracy do końca — mimo wszystkie trudności — dr. K. Huszár dowiódł wielkiego swego oddania dla idei przyjaźni polsko-węgierskiej.

Równocześnie dzieło wyszło w identycznym układzie — po węgiersku.

Nowe słowniki

Ostanio ukazały się w Warszawie dwa dawno oczekiwane i bardzo pożyteczne wydawnictwa, a mianowicie: „Pierwsza znajomość języków estońskiego i węgierskiego", mała podręczna broszurka, którą opracował i wydał p. E. Zienkiewicz, dyrektor Warszawskiej Dyrekcji Kolei, wiceprezes Tow. polsko-węgierskiego im. Stefana Batorego w Warszawie, gorący rzecznik przyjaźni polsko-węgierskiej; — oraz maleńki, bardzo ładnie wydany „Słownik węgiersko-polski i polsko-węgierski" w opracowaniu p. Emanuela Korompaya, lektora języka węgierskiego Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

Każdy Polak wyjeżdżający na Węgry powinien zaopatrzyć się w te dwa dziełka. Znajdzie tu wszystko, czego mu potrzeba, do porozumienia się na kolei, w tramwaju, w autobusie, w restauracji, w hotelu, słowem wszędzie tam, gdzie polski turysta może się zetknąć z osobami, nie władającymi żadnym obcym językiem. Broszurka p. Zienkiewicza oddaje pod tym względem nieocenione usługi. Może zachęci to turystów polskich do obrania Węgier jako miejsca wypoczynku (zwłaszcza jesień, jest na Węgrzech cudowna, z bardzo atrakcyjnem świętem winobrania!). P. E. Zienkiewicz połączył języki estoński i węgierski dając pośrodku tekst polski, tak, że broszurka ta służy nietylko dla turystów polskich udających się na Węgry, ale i do Estonji.

Również bardzo wielką lukę wypełnił p. E. Korompay, wydaniem swego „Słownika". Jest to początek w tej dziedzinie, — początek bardzo szczęśliwy.

„Poganie"

Nakładem „Biblioteki węgierskiej" w świetnym przekładzie prof. St. Pazurkiewicza ukazało się jedno z arcydzieł współczesnej literatury węgierskiej, „Poganie" Franciszka Herczega. Utwór ten należy do owych trzech, które otrzymały nagrodę węgierskiej Akademii Umiejętności. (Dwa inne to „Małżeństwo Szabolcsa" i „Porwanie dusz", tłumaczone na język angielski, włoski, niemiecki i inne).

„Poganie" jest jednem z tych dzieł, które trwale pozostaje w pamięci, a do których po przeczytaniu mimo to wraca się nieustannie. I to jest miarą jego wartości! Zwłaszcza ci, którzy kochają przeszłość, którzy lubują się w „odmiataniu kurzów ze starych grobów", „ciekawi początku swego" — ci znajdą w „Poganach" lekturę, od której oderwać się nie będą mogli. W jakimś wizyjnym wyczuciu zamierzchłej przeszłości, o której stare kroniki mało podają wiadomości, odtworzył znakomity autor, jeden z najwybitniejszych współczesnych powieściopisarzy węgierskich, dzieje przeszłości — „rok 1046 po narodzeniu Chrystusa", dzieje zwycięstwa chrystjanizmu nad pogaństwem na Węgrzech. Powieść malowana jest tak sugestywnie, że każdy obraz widzimy, jakbyśmy mieli go tuż przed oczami: od śmierci żupana Csanáda, poprzez wędrówki Pieczyngów po bezkresach puszt, tragiczne dzieje wodza Alpára, śmierć biskupa Gerarda, aż ku cudownemu opisowi śmierci „Pani puszty" Szeruzady.

Powieść ta daje więcej pojęcia o charakterze dziejach i umiłowaniach Węgrów, niż niejedno studium historyczne. Każdy zatem, kogo interesuje ten naród, tak bardzo z nami związany przez dawne węzły, jak i obecną konieczność, winien zapoznać się z treścią „Pogan".

Wypada jedynie żałować, że tak mało mamy obecnie powieści tłumaczonych z węgierskiego. Jokaj to prawie jedyny znany u nas pisarz węgierski z dawnych lat. Obecnie wprawdzie czynione są próby przekładów niektórych współczesnych pisarzy węgierskich, jak Körmendy, Zichy i t. d., ale tłumaczenia te są tak nieudolne, że trudno je czytać niejednokrotnie, co zresztą już nawet podkreślano w prasie.

Dla poznania duszy węgierskiej, dla lepszego zrozumienia jej przydałyby się przekłady pisarzy takich, jak Móricz Zygmunt, Kodolányi, a z dawniejszych Gárdonyi Géza, w dziełach których odzwierciadla się prawdziwy obraz duszy węgierskiej.

Stella Olgierd

T-wo Polsko-Węgierskie we Lwowie

Towarzystwo polsko węgierskie we Lwowie powstało w maju 1934 r., przyczym uroczysta inauguracja odbyła się dnia 26 maja w wielkiej sali Izby przemysłowo-handlowej we Lwowie. W czasie uroczystości, na którą przybył ówczesny poseł węgierski minister de Matuska, prof. dr. Adrjan Divéky wygłosił odczyt p. t.: „Rzut oka na historyczne stosunki polsko-węgierskie".

Towarzystwo, którego prezesem i niestrudzonym propagatorem jest b. senator dr. Marcin Szarski, prezes Izby przemysłowo-handlowej we Lwowie, rozwija się bardzo pomyślnie, urządzając zebrania i odczyty, mające na cele zacieśnienie stosunków polsko-węgierskich. M. in. dnia 9 grudnia 1935 r. Towarzystwo zorganizowało odczyt p. t.: „Podobieństwo i analogje w rozwoju historycznym Polski i Węgier", wygłoszony przez profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego dr Jana Dąbrowskiego, a dnia 16 marca r. b. — z okazji rocznicy rewolucji węgierskiej w 1848 r. — uroczysty obchód, w czasie którego profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza — dr. Czesław Nanke wygłosił interesujący odczyt p. t.: „Misja dziejowa narodu i państwa węgierskiego", student Paless zaś recytował po polsku i po węgiersku pieśń rewolucyjną Petöffi'ego.

W najbliższym czasie projektowane są dalsze odczyty i imprezy.

Poza działalnością odczytową, która cieszy się wielką popularnością, Towarzystwo współdziała z Konsulatem węgierskim we Lwowie oraz z Biurami podróży przy organizacji zbiorowych wycieczek do Węgier, urządzanych z różnych okazji oraz przy przyjmowaniu wycieczek węgierskich, przybywających do Lwowa.

Sekretarjat Towarzystwa mieści się we Lwowie przy ul. Akademickiej 17.

Ś. p. KAROL FIRICH

Dn. 28 maja r.b. zmarł w Krakowie inż. Karol Firich, komandor-por. dyplomowany, były członek P.O.W. i Zet'u.

Ś. p. komandor Firich, ur. w. 1884 r., był sekretarzem ścisłej Rady Wojennej Sztabu Głównego i członkiem sztabu Armii Ochotniczej w 1920 r., po wojnie zaś pracował na kolei, a wreszcie objął stanowisko kierownika wydziału komunikacyjnego Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie.

Ś. p. komandor Firich gorący przyjaciel Węgier, położył duże zasługi na polu zbliżenia polsko-węg., pełniąc funkcje członka Zarządu oraz Komisii Rewizyjnej Tow. polsko-węg. im. Stefana Batorego w Warszawie.

W Zmarłym Towarzystwo nasze traci zasłużonego działacza.

Cześć Jego pamięci!

KRONIKA GOSPODARCZA

Targi w Budapeszcie

Tegoroczne Międzynarodowe Targi Budapeszteńskie, zorganizowane przez Izbę Handlową i Przemysłową, Krajowy Związek Przemysłowców Węgierskich oraz zarząd miasta Budapesztu, przyniosły znaczne sukcesy zarówno wystawcom jak i turystyce węgierskiej.

Obszar Targów w b. r. został powiększony do powierzchni 130.000 m . Poza dwoma stałymi halami wystawowymi, eksponaty zostały rozmieszczone w 21 prowizorycznie zbudowanych pawilonach.

Na Targach tegoroeznych reprezentowane były wszelkie działy wytwórczości Europy Środkowej; szczególnie imponująco zostały obesłane działy przemysłu spożywczego oraz porcelanowego. Powszechną uwagę zwracał pawilon obrony przeciwlotniczej oraz zbiorowa wystawa pod nazwą „nauka w służbie przemysłu węgierskiego".

Na tegorocznych Targach prócz eksponatów węgierskich, były również liczne eksponaty z Italii, Austrii, Egiptu, Łotwy, Konga Belgijskiego i Unii Południowo-Afrykańskiej.

Równolegle z rozwojem materjału wystawowego, należy podkreślić znaczny wzrost frekwencji na tegorocznych Targach, które zwiedziło przeszło 800 tys. osób, co stanowi wzrost 15 proc. w porównaniu z 1935 r. Wzrosła zwłaszcza frekwencja cudzoziemców, których przybyło do Budapesztu przeszło 100.000.

Nowa taryfa kolejowa

W dniach od 22 do 24 września w dyrekcji okręgowej kolei państw. w Wilnie odbywała się międzynarodowa konferencja, w której brali udział przedstawiciele P. K. P., kolei węgierskich, czechosłowackich i niemieckich.

Tematem obrad była sprawa bezpośredniej taryfy dla komunikacji towarowej między stacjami P. K. P. a kolei węgierskich.

Powzięto uchwałę wydania niezwłocznie nowej taryfy i wprowadzenia bezpośrednich opłat na drzewo eksportowane z Polski do Węgier oraz zdecydowano wprowadzenie pewnych zniżek w opłatach bezpośrednich dla pozostałych artykułów w wysokości przeciętnie od 2 do 8 gr. na 100 kilogramach.

Oddział Izby Handlowej Polsko-Węgierskiej w Gdyni

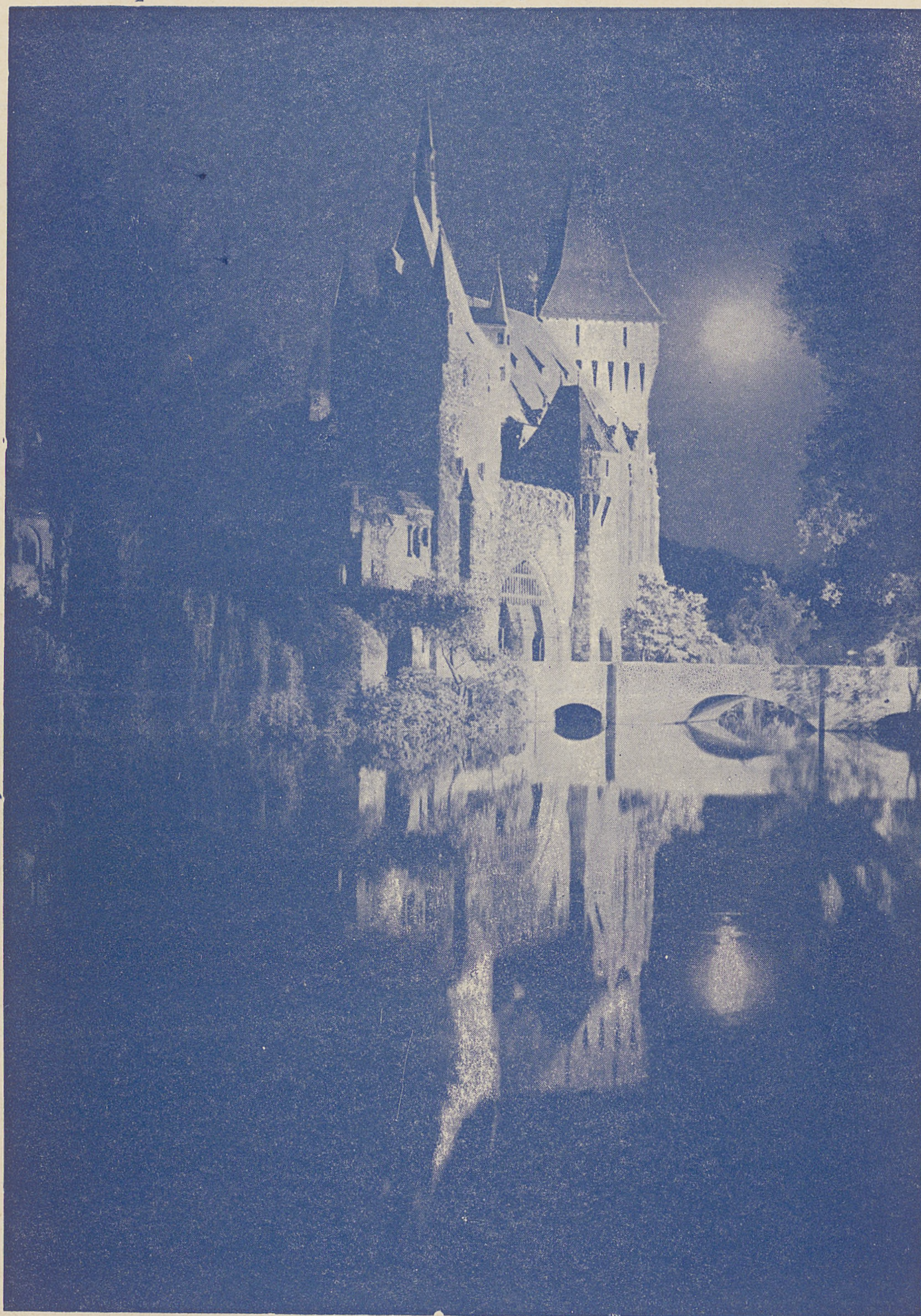
W dniu 15 lipca r. b. odbyło się w Gdyni walne zgromadzenie członków oddziału gdyńskiego Izby Handlowej Polsko-Węgierskiej pod przewodnictwem prezesa Oddziału p. konsula Lucjana Byczkowskiego.

Na stanowisku sekretarza Oddziału Izby zaszła zmiana, mianowicie funkcję tę obejmuje p. Bolesław Kosselnik, radca gdyńskiego Urzędu Morskiego, znający doskonale Węgry i stosunki gospodarcze polsko-węgierskie.

KOMITET REDAKCYJNY:
Henryk Drozdowski, Edmund Odorkiewicz, Stella Olgierd, Władysław Pietrzykowski.
Redakcja i Administracja: Warszawa, Al. Ujazdowskle 38 m. 2, tel. 8-26-39.
Cena numeru 50 gr. Prenumerata roczna 6 zł.

Wydawca: za Tow. Polsko-Węgierskie im. Stefana Batorego — Prezes HENRYK DROZDOWSKI
Redaktor: EDMUND ODORKIEWICZ

Zakł. Druk. „STERO", Warszawa, Elektoralna 10. tel. 2-31-25.



BUDAPESZT *Zamek Vajdahunyad*